Rok VII^my. Nr. 39.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela szesnasta po Zielonych świątkach*, dnia 24. Września 1843.

Religia.

Żywot świętego Franciszka z Assyżu, fundatora zakonu Braci Minorytów.

Ustanowiwszy Pan Iezus Szymona Piotra opoką kościoła swego na ziemi i obiecawszy mu dać klucze królestwa niebieskiego, rzekł do uczniów swoich: „Ieśli kto chce za mną iśdź, niech sam siebie zaprze, i weźmie krzyż móy i naśladuie mnie. Bo ktoby chciał zachować duszę swoię, straci ią, a ktoby stracił duszę swoię dla mnie, naydzie ią. Bo cóż pomoże człowiekowi, ieżeliby wszystek świat zyskał, a na duszy swéy szkodę podiął?"

Święty, którego żywot opowiedzieć wam, naymilsi! dzisiay przedsiębiorerny; wykonał radę Zbawiciela co do słowa, a zostawił nam przykład, iak i my, ieźli nie porzucić wszystkiego, to przynaymniéy nie przywięzywać się mamy duszą i ciałem do rzeczy doczesnych, bo to iest próżność nad próżnościami. Nam tylko iednego potrzeba, a tym iest Chrystus i wieczne w Nim królowanie.

Posłuchaymyż tedy, co nam dzieie kościoła o tym wielkim wzorze ubóstwa, pokory i zamiłowania Iezusa, opowiadaią:

Urodził się Franciszek 1182. roku, w mieście Assyżu, w prowincyi Umbryi, należącéy do państwa kościelnego. Oyciec iego, Piotr Bernandon, pochodził ze szlachetnego, florenckiego domu. Został kupcem i mieszkał w mieście Assyżu, biorącém nazwisko od góry, na któréy iest zbudowane. Matka świętego nazywała się Pika. Obay małżonkowie byli nieskazitelnéy poczciwości. Posiadali dość znaczne mienie, lecz zaięci sprawami doczesnemi, zaniedbali wychowania syna. Prowadząc główny handel z Francuzami, uczyli go ich ięzyka, a on rozumiał i mówił nim doskonale, i z tego powodu przezwany został Franciszkiem, lubo na chrzcie świętym otrzymał imię Ian. Młody Franciszek z początku wielką miał żądze do próżnych zabaw światowych i bogactw, któremi można ie sobie dostarczyć; lecz kochał tkliwie ubogich, i nigdy nieodmawiał wzywaiącemu w imieniu Boga iałmużny. Wypełnianie świętéy téy cnoty ściągnęło na niego błogosławieństwo boskie. Przechodząc dnia iednego polami Assyżu, postrzegł szlachcica ubogiego i bardzo źle odzianego. Widok ten go rozrzewnił; zdiął więc z siebie swe szaty i zamienił na łachmany nieszczęśliwego. Następnéy nocy

widział we śnie pałac wspaniały, napełniony bronią, oznaczoną znakiem krzyża świętego: i zdawało mu się słyszeć głos mówiący, że ten oręż był dla niego i iego żołnierzy, ieśliby chcieli nosić krzyż i mężnie potykać się pod iego sztandarem. Franciszek po tym śnie taiemniczym, stał się gorliwszym w modlitwie, a rzeczy światowe iuż mu się wydawały godnemi wzgardy. Nie wiedział iescze atoli co przedsięwziąć wypadało; lecz silne natchnienie dało mu do zrozumienia, że powinien był rozpocząć walkę duchowną, do którey mniemał, że iest przeznaczony od umartwień i zupełnego nad samym sobą zwycięztwa. Owe wewnętrzne natchnienia łaski, wydały wreszcie swóy owoc. Postanowiwszy dążyć do doskonałości, Franciszek polubił bardzo samotność; i bezustannie błagał Boga, aby mu obiawił swoią świętą wolę. Razu iednego, gdy został na modlitwie, zdawało mu się, iż widzi Chrystusa zawieszonego na krzyżu. Widzenie to tak potężne wrażenie na nim uczyniło, że nie mógł łez swych powstrzymać, rozmyślaiąc o cierpieniach Zbawiciela naszego, i od tego czasu szczególnie ożywiony został duchem żarliwości, ubóztwa i miłosierdzia. Często zwiedzał szpitale i posługiwał chorym z nadzwyczayną czułością, całował nawet ich rany, niezważaiąc na wstręt przyrodzenia. Kiedy nie miał pieniędzy dla ubogich, oddawał im własną odzież. Podczas pielgrzymki do Rzymu, odbytéy dla odwiedzenia grobów świętych Apostołów, znalazłszy wielką liczbę ubogich u drzwi kościoła świętego Piotra, oddał odzienie swoię naynędznieyszemu, a sam okrył się iego łachmanami, i tak pozostał dzień cały pośród żebraków. Czyn ten pełen pokory wynagrodzony był przez obfite łaski.

Franciszek postanowiwszy opuścić świat dla Iezusa Chrystusa, z naywiększą skwapliwością przyiął podaną mu przez oyca myśl zrzeczenia się wszystkich dóbr swoich. Akt, prawem przepisany na podobną okoliczność, sporządzono w obecności biskupa Assyżu, który z tego powodu wylewał rzęsiste łzy radości i podziwienia.

Wyszedłszy z pałacu biskupiego, udał się nasz Święty za miasto szukać samotnego mieysca, a idąc śpiewał głośno pieśni ku chwale Stwórcy swego. Postrzegłszy klasztor, wstąpił doń iako żebrak i otrzymał iałmużnę. Kiedy znaydował się w Gubis, pewny mieszkaniec poznawszy go, wziął w dom swóy i dał mu przystoyną, lecz skromną i ubogą odzież, zrobioną kroiem sukni pustelników. Nosił ią Franciszek przez dwa lata, chodząc zawsze z kiiem pielgrzymim w ręku. Mieszkaiąc w Gubis, często odwiedzał szpital trędowatych, umywał im nogi i inne czynił własną ręką posługi.

Późniéy usunął się do małego kościółka, należącego do opactwa Benedyktynów, który oni zwali Portiuncula, ponieważ leżał na małéy cząstce ich gruntu, o milę odległy od miasta Assyżu. Kościółek ten był iuż opuszczony w owym czasie, z powodu znacznego zruynowania się. Franciszek osiadł w nim dla zupełnéy samotności. Skłaniało go do tego wyboru i to, iż ten kościół był pod wezwaniem Matki Boskiéy Anielskiéy, a osobliwsze miał on nabożeństwo, tak do tych duchów niebieskich, iako i do téy, która była ich królową. Naprawił ten kościółek w 1207. roku, zwykle tu się modlił i odbierał w nim mnogie dary niebieskie.

We dwa lata potém słuchaiąc mszy świętéy, niezmiernie został uderzony te-

mi słowami Ewangelii: „Nie miéycie złota, pieniędzy w trzosach waszych, ani taistry w drodze, ani srebra, ani dwu sukien, ani obuwia, ani laski.“ Po skończonéy mszy prosił kapłana, aby mu one słowa wytłumaczył. Zrozumiał ie dosłownie i rzuciwszy pieniądze, zdiąwszy obuwie, pas skorzany i kiy, przywdział ubogą odzież i powrozem się przepasał. To ubranie, które w rok potém nadał uczniom swoim, było używane przez ubogich pasterzy i kmiotków tamecznych okolic. Późniéy przydał im płaszcz z kapturem ku przykryciu głowy. 1260. roku święty Bonawentura powiększył ten kaptur do tyla, iżby mógł okrywać głowę i ramiona. Teraz ieszcze widzieć można w Assyżu, Florencyi i kilku innych miastach włoskich, suknie służebnika Bożego.

Franciszek pałaiąc żądzą ku chwale Bożéy, upominał do pokuty grzeszników z takiém namaszczeniem, iż go wszyscy słuchali w naywiększém rozczuleniu. Zawsze rozpoczynał mowę swoię od tych słów, które mu były od Boga obiawione: „Pokóy temu domowi!“ Było to powitanie używane przez Iezusa Chrystusa, tudzież Pawła świętego. Nasz Święty obdarzony był darem proroctwa i czynienia cudów. Pewien człowiek w księstwie Spolleto miał całą twarz zepsutą od raka; wszystkie lekarstwa stały się bezskutecznemi; odbył też był nie mało pobożnych pielgrzymek, lecz i te mu nie zjednały pożądanego uleczenia. Nakoniec postanowił udać się do Franciszka, a przeięty czcią ku niemu, chciał mu się rzucić do nóg, lecz Święty nie dozwolił tego, a uleczył pocałowaniem iego rany. „Nie wiem,“ mówi święty Bonawentura, „czy więcéy podziwiać ów pocałunek, czy też uleczenie.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo.

O uprawie żyta na paszę zieloną.

Wiadomo każdemu, że żyto należy do rodzaiu traw, nic więc dziwnego i nadzwyczaynego, że wam, mili gospodarze! radzę, abyście uprawiali ie na zieloną paszę, lub siano. „A z czegobyśmy chleb mieli, gdybyśmy żyto siekli na siano,“ odezwie się nie ieden. Na to odpowiadam, że nie to żyto macie siec na zieloną paszę, które iest przeznaczone, aby ziarno wydało, ale inne na ten koniec uprawiać macie. Nie każdy gospodarz posiada taki grunt, na którymby mógł z korzyścią siać koniczynę, ale każdy, na którym może siać żyto; niech więc żyto zastąpi koniczynę. Nie iest to nic nowego. Za granicą wielu gospodarzy, małych i wielkich, tak sobie postępuie, chociaż i grunt maią na koniczynę przydatny. A to czemu? bo oto wcześniéy siec mogą żyto na paszę zieloną dla bydła, aniżeli koniczynę. Żyta posiadamy kilka gatunków. Do uprawy na paszę zieloną nayzdatnieyszym iest gatunek *krzycą*, czyli *żytem świętojańskiém* zwany. Nie tylko bowiem zboże to zaprzestaie na każdym rodzaiu ziemi, ale nadto przynosi tę korzyść, iż ie można siać w każdéy porze roku, a szczególniéy począwszy od ś. Iana; dla czego zapewne nazwano ie żytem świętoiańskiém. — Nayważnieyszą korzyścią z krzycy iest to, że skoro zostanie wcześnie uprawiona, n, p. w końcu Czerwca, lub na początku Lipca, można ią we Wrześniu skosić na siano, lub też, ieżeli grunt iest bardzo słaby, na pastwisko używać, a prócz tego w następnym roku wydaie plon większy, iak twierdzi Ziemianin gal., niżeli zwyczayne żyto. — Ieżeli krzyca

sieie się tak wcześnie iak wyż powiedziano, pora czasu cóżkolwiek iéy sprzyia, rola iest średnia, wtedy we Wrześniu z pewnością można liczyć siana z morga 17 do 20 centnarów na miarę i wagę polską. Prócz tego można ie w tym razie o iednę czwartą część rzadziéy siać, niżli zwyczaynie, ponieważ się mocno krzewi i wiele liści wydaie. Ieżeli zaś późno się uprawia, wtedy gęściéy siać ią trzeba. Podczas pogody i suchego powietrza, można skoszoną krzycę na roli suszyć, wrazie zaś słoty potrzeba ią przenieść na inne mieysce, aby przez długie na ziemi leżenie nie uszkodziła maiącego na nowo wypuszczać ścierniska. Trzypolowym gospodarzom, którzy nie mogą siać koniczyny, radzę, aby na rolą, na oziminę przeznaczoną, wywieźli przed zimą mierzwę i tę przyorali, po zimie odwrócili, na początku Czerwca zradlili i uwlekli, a w końcu tego miesiąca obsiali krzycą, o połowę z wyką lub tatarką umieszaną. Skoro wyka lub tatarka do kwicia dochodzi, należy ie skosić i zaraz z pola zebrać, aby pod leżącemi pokosami krzyca nie ucierpiała. W ten sposób sprzątnąć można znaczny zapas paszy zielonéy, i żyto w następnym roku, byle insze nie nastąpiły przeszkody, niezawodnie nader buyne będzie.

Ale nie tylko krzyca, lecz i zwyczayne żyto z korzyścią być może uprawiane na paszę. Wiele mamy przykładów, iż żyto skoszone na wiosnę, gdy się wygrawać poczynało, wypuściło powtórnie i wydało plon co do ziarna i słomy wyrównywaiący niekoszonemu.

Są gospodarze, którzy corocznie znaczną część żyta, szczególniéy przy wielopolowém gospodarstwie, obracaią na siano. W tym razie rola obiera się nayniżéy położona, zatém wilgoć utrzymuiąca. Nawozi się świeżą mierzwą i wcześnie koło połowy Września żytem obsiewa. Ieżeli pora czasu wzrostowi sprzyia, około połowy Maia można ie po raz pierwszy kosić. We cztery, sześć tygodni, kosi się poraz drugi, a ieżeli czas iest przekropny, przytém ziemia żyzna, i po raz trzeci może ono być koszone w jesieni; w przeciwnym zaś razie bydło rogate obfitą na niém znayduie paszę.

Gdyby po drugiém zbiorze siana miała nastąpić susza i żyto przez nie tak wiele ucierpiało, iżby powątpiewać można o iego podrośnięciu po raz trzeci, wtedy można ziemię poorać, n. p. w połowie Lipca, i obsiać mieszaniną z wyki i owsa, która tutay tém buyniéy rość będzie, bo korzenie, ściernisko i listki przyoranego żyta, nowego dostarczą zasiłku.



SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)